

Czy demokracja jest niemoralna?

Autor tekstu: **Bartosz Jastrzębski**

Krytyka demokracji ma w kulturze europejskiej długą tradycję. Pierwszy bodaj moralny i teoretyczny sprzeciw wobec niej wiązał się ze sławetnym, a tragicznym procesem Sokratesa w demokratycznych Atenach. Podstawowe, powtarzające się na przestrzeni wieków, punkty owej krytyki można, jak sądzę, streścić tak: nie posiada ona w sobie jakichkolwiek mechanizmów, które gwarantowałyby, że do władzy nie dojdą ludzie niezdolni do jej sprawowania, nieodpowiedzialni, niekompetentni czy wręcz podli i wyrachowani. Co więcej, takich właśnie ludzi ona promuje — o ile tylko posiadają zdolność (i techniczne możliwości) panowania nad nieskomplikowanymi emocjami tłumu i emocji tych wykorzystywania do własnych, egoistycznych i niskich, celów. Albowiem moralnie upośledzony i intelektualnie nie dość rozwinięty tłum, takich właśnie, podobnych sobie, łotrów i demagogów jest skłonny popierać — sam bowiem myśli brzuchem i nie jest w stanie wyjść poza własne, małe interesy i ambicje.

W demokracji jest więc (jakkolwiek obco to dla dzisiejszego ucha brzmi) coś zasadniczo amoralnego, z trudnością tylko akceptowalnego dla podmiotów obdarzonych elementarną wrażliwością etyczną. Wydaje się ona po prostu rażąco niesprawiedliwa, jednakowo traktując tych, którzy w żadnej mierze i pod żadnym względem równi nie są. Ludzie prawi, wykształceni, utalentowani, obdarzeni poczuciem honoru i odpowiedzialności, tyle samo znaczą i tyle samo w niej mogą (w teorii tylko, a w praktyce przecież znacznie mniej) co ciemny lud, kryminaliści, bezideowi awanturnicy i cyniczni spryciarze. Opiera się ona bowiem — i to wada jej antropologicznych i filozoficznych podstaw — na błędnej przesłance o równości ludzi. Równość polityczna (będąca formą zastępczego zaspokojenia ekonomicznych roszczeń mas) zostaje rozciągnięta na poziom ontologiczny: ludzie są równi sobie jako tacy, z natury, a więc we wszystkim czym są i co mogą. Przeczy to wprawdzie jaskrawo naszemu elementarnemu doświadczeniu, podług którego jednostki są nie tylko różne, ale też różnowartościowe: istoty ludzkie nie są ani równie piękne, ani równie mądre ani równie uzdolnione czy pracowite, ani, tym bardziej, w jednakim stopniu moralnie dobre. Ludzka głupota i zło stanowią codzienną treść naszego doświadczenia — a mimo to, owym złym i głupim, przypisujemy pełnię praw. Dlaczego? Być może dlatego, iż „zacządeni” jesteśmy jakby ideologicznym postulatem równości, traktujemy ją jako wartość samoistną i niedyskusyjną, nie wymagającą żadnych dodatkowych uzasadnień czy jakiegokolwiek krytycznej analizy. Nie widzimy — bo nie chcemy widzieć, nie mając na ustrój lepszego pomysłu — że demokracja jest nie tylko politycznie nieefektywna oraz moralnie ułomna, ale też kulturowo szkodliwa. Za postulatem równości skrywa się bowiem mechanizm „równania w dół”, godzącej w jednostki najwartościowsze standaryzacji i uniformizacji. Jako że typy intelektualnie przeciętne, jeśli nie wręcz słabe, stanowią zdecydowaną większość w społeczeństwie, to „pod nie” właśnie ustawione zostają oświata, kultura, o świecie mediów nawet już nie wspominając. W taki sposób miseria staje się normą, a kultura „wypłyca się”, kostnieje i obumiera, jako że kulturowy rozwój stymulują przecież wyłącznie jednostki ponadprzeciętne, wybitne, a te — nie schlebując ni opiniom, ni gustom mas — nie mają lekkiego życia w demokracji.

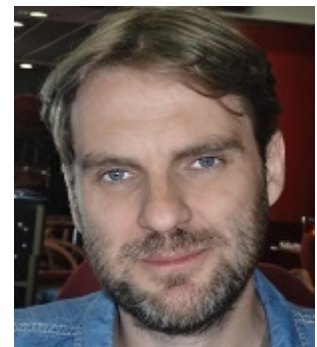
Nie oszukamy jednak naszego czasu, nie zawrócimy też jego biegu: z demokracją należy się więc zapewne pogodzić, bo — i w tym bodaj największa jej siła — wszystkie inne opcje wydają się nam dzisiaj zdecydowanie gorsze niż ona sama. Nie mamy po prostu lepszego pomysłu na organizację życia zbiorowego wielkich, współczesnych społeczeństw, skoro uporczywie i bezwzględnie wdrażane w XX wieku polityczne utopie tak okrutnie nas zwiodły i zawiodły.



Zapewne więc nie pozostaje nam nic innego niż porządku demokratycznego bronić, choć coraz wyraźniej widzimy, iż wiedzie on nas do ostatecznej katastrofy, bo pozwala wrogom cywilizacji europejskiej powoli, acz nieuchronnie ją niszczyć. Póki jednak niepokój i wojna nie spadły na naszą krainę możemy też zostać eremitami, i w zaciszu swych pustelni — jednako odlegli zarówno od historycznych, pozbawionych jakby pamięci kulturowej demokratów, jak i groźnych, zaślepionych fundamentalistów — oddać się rozkosznemu wspomnianiu tego, co w kulturze europejskiej było nam najbliższe i najcenniejsze. Rozkoszy tych wspomnień nikt i nic nam nie odbierze, nawet gdy Europy takiej, jaką znamy już nie będzie.

Bartosz Jastrzębski

Ur. 1976. Doktor habilitowany kulturoznawstwa, filozof, etyk, wykłada w Instytucie Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Wrocławskiego. Interesuje się niespokojnym pograniczem filozofii, antropologii i literatury. Fascynuje historią, pamięcią oraz poszukiwaniami duchowymi i religijnymi. Tropi motywy przewodnie codzienności, jej udręki i drobne nadzieje, którym poświęcił trzy tomy esejów: Pająk. Szkice prawie filozoficzne (2007), Próżniowy świat (2008) oraz Wędrowki po codzienności. Eseje o paru ważnych rzeczach (2011). Pisarz i podróżnik. W 2012 roku otrzymał Nagrodę im. Beaty Pawlak za książkę Krasnojarsk zero (wraz z Jędrzejem Morawieckim). W 2013 roku opublikował zbiór esejów Przedbiegi Europy. Gawędy podróżne, a w 2014 ukazały się jego dwie książki poświęcone współczesnemu szamanizmowi: Współcześni szamani buriaccy w przestrzeni miejskiej Ułan Ude oraz Cztery zachodnie staruchy. Reportaż o duchach i szamanach (współautor: Jędrzej Morawiecki).



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 31-01-2016)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9969) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9969>)

Contents Copyright © 2000-2015 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2015 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie

niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl